

Co o kryzysie finansowym myśli Kościół?

Napływają do nas coraz bardziej niepokojące informacje o pogłębiającym się kryzysie finansowym, gospodarczym w Europie i w świecie. Podczas różnych spotkań z ruchami zastanawiamy się nad tym, jak mamy się odnaleźć w tej sytuacji jako katolicy, jakie inspiracje odnośnie kryzysu płyną z Nauki Społecznej Kościoła? Co my możemy uczynić, aby - choć po części - zaradzić rozwojowi tego kryzysu? Refleksje poświęcone tym zagadnieniom zamieszczamy w bieżącym numerze Serwisu ORRK.

* * * * *

Benedykt XVI: Nie wolno nam się zniechęcać, ale trzeba zdecydowanie wytyczyć na nowo naszą drogę

Panie i Panowie Ambasadorowie! Dzisiejsze spotkanie tradycyjnie odbywa się pod koniec obchodów Bożego Narodzenia, kiedy Kościół katolicki świętuje przyście Zbawiciela. Przychodzi On w ciemnościach nocy, a mimo to Jego obecność jest natychmiast źródłem światła i radości (por. Łk 2, 9-10). Naprawdę świat jest posępny tam, gdzie nie jest on oświetlony Bożym światłem! Doprawdy świat jest ciemny tam, gdzie człowiek nie uznaje już swej relacji ze Stwórcą, a tym samym również wystawia na ryzyko swoje stosunki z innymi istotami i ze stworzeniem jako takim. Chwila obecna jest niestety naznaczona głęboką niepewnością, a różne kryzysy: gospodarczy, polityczny i społeczny, są tego dramatycznym wyrazem.

Nie mogę w związku z tym nie wspomnieć przede wszystkim o poważnym i niepokojącym rozwoju światowego kryzysu gospodarczego i finansowego. Uderzył on nie tylko w rodziny i przedsiębiorstwa krajów najbardziej zaawansowanych gospodarczo, gdzie miał on swe źródło, tworząc sytuację w której wielu, zwłaszcza młodych, odczuło dezorientację i frustrację, żywiąc aspiracje do pogodnej przyszłości, ale naznaczył także głęboko życie krajów rozwijających się. Nie wolno nam się zniechęcać, ale trzeba zdecydowanie wytyczyć na nowo naszą drogę, z nowymi formami zaangażowania. Kryzys może i powinien pobudzać do refleksji nad egzystencją człowieka i znaczeniem jej wymiaru etycznego, nawet zanim uczyni się to w odniesieniu do mechanizmów rządzących życiem gospodarczym: nie tylko by próbować powstrzymać straty indywidualne czy gospodarek narodowych, ale aby dać nam nowe zasady, zapewniające wszystkim możliwość godnego życia i rozwoju swoich zdolności z korzyścią dla całej wspólnoty.

(Benedykt XVI podczas spotkania z członkami korpusu dyplomatycznego, akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej, 9.01.2012 r.)

* * * * *

Kościół wobec kryzysu finansowego

Ojciec Święty i Stolica Apostolska z wielką uwagą śledzą światowy kryzys finansowy – zapewnia kard. Peter Kodwo Appiah Turkson, przewodniczący Papieskiej Rady „Iustitia et Pax” (Sprawiedliwość i Pokój). Najlepszym na to dowodem jest fakt, że z powodu wybuchu kryzysu w USA jesienią 2008 r. opóźniona została publikacja encykliki Benedykta XVI „Caritas in veritate”. Ostatecznie ujrzała ona światło dzienne w lipcu 2009 r. Papież postanowił w niej bowiem przedstawić nauczanie społeczne Kościoła zaadaptowane do wyzwań globalizującego się świata w dobie kryzysu. Zaapelował o odnowę gospodarki, wskazując jej grzech główny, polegający na autonomii od kryteriów moralnych. Postulował zastąpienie wąsko rozumianej „logiki rynku” – logiką daru i globalnej solidarności.

Nobel dla papieża?

Wskazania papieża były uważnie czytane przez polityków, ekonomistów i przedsiębiorców. „Caritas in veritate” jest światłem przebijającym się przez ciemne chmury świata pogrążonego w kryzysie – uznał francuski minister pracy, spraw społecznych, rodziny, solidarności i miast Xavier Darcos. Podkreślił, że papież proponuje w niej „nowatorskie rozwiązania” wyjścia z kryzysu. Wymaga ono „przedefiniowania rozwoju” tak, aby nie był rozumiany wyłącznie jako „stały wzrost gospodarczy”. Kościół proponuje więc „rozwój integralny” rozpoczynający się od ustanowienia nowych relacji międzyludzkich, opartych na darze, bezinteresowności i dzieleniu się – wyjaśnił Darcos.

Podkreślił, że wbrew pozorom, przyczyny niedorozwoju są natury nie tyle „technicznej”, ile raczej wynikają z braku braterstwa między ludźmi. Dlatego papież wzywa do uświadomienia sobie, że wszyscy ludzie tworzą jedną rodzinę, co pociąga za sobą m.in. rezygnację z hedonistycznego konsumizmu i odejście od rozumienia rynku jako środka dominacji nad innymi. Takie postępowanie wymaga postępowania moralnego, które staje się „warunkiem przeżycia” ludzkości.

Według Darcosa, encyklika Benedykta XVI nie jest „abstrakcyjną medytacją”. – Rzadko papież tak blisko dotykali rzeczywistości, by przeanalizować jej bolączki, ale i zaproponować, z pragmatyzmem i przenikliwością, najbardziej użyteczne antidotum. Oby to przesłanie zostało usłyszane! – życzył francuski polityk.

Komentator włoskiego dziennika „La Repubblica” Marcello De Cecco napisał nawet, że papież ma w swej encyklice więcej do powiedzenia nt. światowego kryzysu niż uczestnicy szczytu G8. Spotkanie szefów państw i rządów ośmiu najbogatszych krajów świata zbiegło się bowiem z ogłoszeniem encykliki. Zestawiając ją z końcowym dokumentem szczytu De Cecco stwierdził, że encyklika kontestuje w sposób bardzo radykalny „model rozwoju, jaki światowy kapitalizm przyjął kilkadziesiąt lat temu”. Tymczasem „liderzy zgromadzeni na szczycie robili wrażenie, że uważają ten model za wartościowy i wart kontynuowania, chociaż po pewnej modyfikacji i głębokich reformach”.

Kard. André Vingt-Trois z Francji zauważył, że encyklika Benedykta XVI nie zawiera „katalogu rozwiązań” dla kryzysu gospodarczego i finansowego, ani dla skutków globalizacji, lecz zachęca do „przeprowadzenia osądu moralnego”. – Ostatecznym kryterium projektów społecznych jest służba człowiekowi. To nie człowiek służy projektom społecznym – wskazał hierarcha. Z kolei kard. Paul Josef Cordes z Niemiec zaznaczył, że encyklika nawołuje przede wszystkim do przemiany człowieka: papież wzywa ludzi do odnowy moralnej, a przez to zmiany kształtu współczesnych społeczeństw.

Zdaniem prał. Piotra Mazurkiewicza papież wskazuje błąd antropologiczny, leżący u podstaw światowego kryzysu. We współczesnej polityce, gospodarce i różnych obszarach życia społecznego zagubione zostało rozumienie tego, kim w istocie jest człowiek. A skutki tego bywają zawsze zgubne. Na kartach encykliki papież udowadnia, że jeśli przyjmowana jest fałszywa wizja osoby ludzkiej, to nawet próbując najlepiej odpowiedzieć na potrzeby tak rozumianego człowieka, proponuje się fałszywe rozwiązania. Pytany czy nie uważa, że Benedykt XVI widzi o wiele więcej negatywów gospodarki liberalnej niż jego poprzednik, sekretarz generalny Komisji Episkopatów Wspólnoty Europejskiej (COMECE) odpowiada, że społeczna encyklika Jana Pawła II „Centesimus annus” była pisana w momencie upadku gospodarki centralnie sterowanej. Na placu boju pozostała wówczas gospodarka wolnorynkowa. – Dzisiaj, gdy mamy wyłącznie gospodarkę wolnorynkową w wersji neoliberalnej, widać, że ta neoliberalna gospodarka coraz bardziej ponosi klęskę. I o tym mówi papież – wyjaśnia duchowny.

Włoski ekonomista Ettore Gotti Tedeschi napisał nawet, że za encyklikę „Caritas in veritate” papież powinien otrzymać nagrodę Nobla w dziedzinie ekonomii. Jego zdaniem nikt, tak jak Benedykt XVI, nie wyjaśnił, co należy zrobić dla ekonomii: stosować jej prawa, a nie obchodzić je.

Kadra kierownicza na rekolekcje

Gotti Tedeschi, już jako prezes watykańskiego Instytutu Dziej Religijnych, zwanego popularnie bankiem watykańskim, kilkakrotnie publikował na łamach „L'Osservatore Romano” wnikliwe analizy przyczyn kryzysu. Jego korzenie są – według niego – natury etycznej, gdyż „gospodarka oddzielona od etyki, wyposażona w moralną samodzielność znalazła się w rękach

osób, które przekształcają jej mechanizmy w narzędzia władzy, także władzy politycznej”. Osoby te „dysponują wyszukаныmi narzędziami, nie są jednak wystarczająco dojrzałe i ani dość mądre, by myśleć o dobru wspólnym”.

Jednak politycy nie chcą uznać prawdziwych przyczyn kryzysu. Zawiedli na całej linii: najpierw wypuścili z ręki gospodarkę, stracili kontrolę nad długami, nad tworzeniem miejsc pracy, a teraz od trzech lat próbują uratować sytuację naiwnym optymizmem. Do uzdrowienia sytuacji konieczne jest odnalezienie sensu życia przez rządzących światową finansjerą. – Ekonomia jest jednym z narzędzi, tak samo finanse. Same z siebie nie są dobre, ani złe. Wszystko zależy od tego, jak się ich używa. Głęboka kultura nihilistyczna w ostatnich 20 latach zaraziła Europę. Chodzi o prawie wszystkie kraje świata zachodniego. Stworzyła system całkowitego oderwania od istotnych prawd, które kierują użyciem narzędzi. Sprawilo to, że narzędzia nabrały moralnej autonomii, stając się celem zamiast środkiem. Benedykt XVI mówi o tym na wstępie do swej encykliki „Caritas in veritate”. Konkluduje, że kiedy sprawy idą źle, nie należy zmieniać narzędzi, ale człowieka. Chodzi o to, by stał się on zdolny używać ich dla dobra wspólnego i dla samego człowieka. Dlatego, żeby rozwiązać obecny kryzys, klasa kierownicza winna powrócić do odprawiania rekolekcji. To nie żart. Przez rekolekcje człowiek znajduje na nowo sens życia, działania, uczy się odróżniać cele od środków. Odkrywa, że głównym celem jest człowiek i dobro wspólne – zauważa ekonomista.

Jego zdaniem przywódcom państw brakuje poczucia odpowiedzialności. – Dzisiejszy kryzys to konsekwencja zaniedbań Zachodu, również jego polityków, którzy nie starali się o rozwój gospodarki. Nie liczone się z tym, że aby gospodarka mogła się rozwijać, musi się również rozwijać społeczeństwo. Ograniczyliśmy rozrodczość i chcieliśmy ją zastąpić wzrostem konsumpcji na kredyt. Aby dziś konkretnie stawić czoła kryzysowi, trzeba by zadekretować długi okres zaciskania pasa. W ten sposób można by odbudować fundamenty gospodarki. Oczywiście taka decyzja nie byłaby popularna. Politycy zaś świadomie ignorują to, co jest niepopularne. Tworzą więc złudzenia, aby ożywić konsumpcję, zamiast odbudowywać podstawy gospodarki, do których należy na przykład oszczędność – twierdzi prof. Gotti Tedeschi.

Za konieczne uznaje, aby przedstawiciele wielkich gospodarek światowych przestali „szukać sprzecznych z sobą indywidualnych rozwiązań”. – Potrzebny jest prawdziwy szczyt, dokładna agenda, by zacząć wreszcie dyskutować na temat reguł prowadzących do uzdrowienia. Nade wszystko potrzebne jest osiągnięcie wspólnej zgody, dotyczącej faktu, że tylko okres oszczędności może być kluczem powrotu do wzrostu – proponuje „bankier papieża”. Postuluje on, aby rodziny – jednak bez pośrednictwa banków – zgodziły się przeznaczyć część swych oszczędności („powiedzmy dziesięć procent”) na pomoc dla małych przedsiębiorstw. Jest on pewien, że rozwiązanie to przyczyniłoby się do wzrostu zatrudnienia, a nawet mogłoby przyciągnąć zagraniczne kapitały. Przeciwny jest natomiast pozbywaniu się przez państwo strategicznych gałęzi gospodarki; według niego powinny one zostać wykorzystane „jako realna gwarancja samego zadłużenia, ażeby było ono mniej uciążliwe i bardziej atrakcyjne dla międzynarodowych nabywców”.

Światowy nadzór nad finansami

Niezwykle mocno zabrzmiał głos Papieskiej Rady „Iustitia et Pax”, która w październiku 2011 r. opublikowała notę pt. „O reformę międzynarodowego systemu finansowego w perspektywie władzy publicznej o uniwersalnej kompetencji”. Autorzy 17-stronicowego dokumentu podkreślili, że do obecnego kryzysu doprowadziły „egoizm i kolektywna pazerność” oraz „gospodarczy liberalizm pozbawiony reguł i kontroli”. Za niedopuszczalną uznali sytuację, w której jedne kraje wzrastają kosztem innych.

Transakcje walutowe i finansowe, które opierają się przede wszystkim na spekulacjach nazwali szkodą, jaką ponosi realna gospodarka, szczególnie w słabszych gospodarczo krajach. Wezwali do radykalnego przemyslenia tej sytuacji w myśl zasady: „Rynki powinny ponownie stanąć w służbie człowieka”.

Choć zastrzegła, że nie składa żadnych konkretnych propozycji rozwiązania kryzysu, gdyż nie jest to jej zadaniem, Papieska Rada zaproponowała jednak kilka recept na uleczenie obecnej sytuacji, m.in. wprowadzenie podatku od transakcji finansowych, z którego wpływy można by przeznaczyć na rzecz krajów najbardziej dotkniętych kryzysem. Ponadto zaleciła rekapitalizację

banków, również ze środków publicznych, ale w taki sposób, aby przyczyniały się one do wzrostu realnej gospodarki.

Najważniejszą propozycją Papieskiej Rady jest jednak utworzenie międzynarodowego urzędu, bądź „mechanizmu”, który sprawowałby globalną kontrolę monetarną zgodną z logiką systemu walutowego Bretton-Woods z 1944 r., dzięki któremu powstał Międzynarodowy Fundusz Walutowy. Ponieważ Fundusz nie może więcej gwarantować stabilności światowych finansów, potrzebna jest nowa władza, naturalnie z udziałem krajów rozwijających się, która koordynowałaby i pilnowała systemu kursów wymiany. Zdaniem Stolicy Apostolskiej pierwszym krokiem ku jej utworzeniu byłby „wspólny kodeks elementarnych zasad” a celem utworzenie czegoś w rodzaju Światowego Banku Centralnego, działającego pod egidą ONZ, albo przynajmniej według jej zasad.

Zdaniem Papieskiej Rady kończy się „westfalski” porządek świata – epoka w której państwa kooperowały ze sobą lecz „nie widziały konieczności silnej jedności na rzecz dobra wspólnego narodów”. – Obecne pokolenia muszą widzieć, że istnieje nowa światowa dynamika dla realizacji uniwersalnego dobra wspólnego – czytamy w dokumencie. Wtedy dojdzie do stopniowego przeniesienia części praw narodowych na władze regionalne lub globalne. Celem będzie państwo prawa na płaszczyźnie ponadnarodowej, „bardziej bliska sobie światowa społeczność”. „Wierzący, i nie tylko oni, powinni na tej drodze wyteńczyć swoją wyobraźnię” – zachęca Papieska Rada i konkluduje, że „duch budowy wieży Babel był wczoraj. Teraz mówi Duch Zielonych Świąt, duch jednej rodziny ludzkiej”.

Nie można stale żyć na kredyt

W podobnym duchu wypowiadali się europejscy biskupi. – Kryzys europejski, jaki przeżywamy, nie jest po prostu kryzysem rządzenia, ani też kryzysem dystrybucji dochodów. To prawdziwy kryzys systemowy – twierdzi kard. André Vingt-Trois. Przewodniczący Konferencji Biskupów Francji podkreślił, że nie możemy w nieskończoność żyć na kredyt. Nagromadzenie deficytów i długów obciąża inwestowanie w przyszłość i składa na barki młodego pokolenia „ciężar nie do uniesienia”. Dlatego konieczna jest zmiana sposobu życia, polegająca na przyjęciu „bardziej racjonalnej i zrównoważonej konsumpcji”.

Kryzysem, także strefy euro, zajęła się Komisja Episkopatów Wspólnoty Europejskiej (COMECE). Jej przewodniczący bp Adrianus van Luyn z Holandii zauważył, że euro jest nie tylko wspólną walutą 17 państw członkowskich UE, ale także „jednym z najważniejszych symboli sukcesu procesu integracji” europejskiej. Za jedną z najistotniejszych wartości tego procesu uznał solidarność, którą w chwilach próby okazuje się potrzebującym. Komunikat z październikowego zgromadzenia plenarnego COMECE przyniósł wezwanie do Unii Europejskiej i jej obywateli, by powstrzymali się od wzajemnych zarzutów, lecz wspólnie podjęli odpowiedzialność za znalezienie wyjścia z kryzysu. Zapelowali do przywódców europejskich o przyjęcie „długofalowej perspektywy” dla jego przezwyciężenia.

Na forum COMECE prof. Lans Bovenberg z uniwersytetu w Tilburgu wskazał na miłość, łaskę i rozeznawanie jako trzy rzeczy, które może zaoferować Kościół społeczeństwu Europy, by stawić czoła obecnemu kryzysowi. Pierwszym i najważniejszym czynnikiem antykryzysowym jest miłość. „Tymczasem ludzie pozostali sami i przestraszeni, bo rynki i rządy ich zdradziły” – wyjaśnił holenderski ekonomista.

Jego zdaniem drugi ważny duchowy czynnik antykryzysowy właściwy Kościołowi, to rezygnacja z potępiania na rzecz okazywania łaski. Kraje i ludzie w obliczu kryzysu szukają winnych tego stanu rzeczy i oskarżają się wzajemnie. „A tu trzeba odejść od szukania kozła ofiarnego i spojrzeć na innych jako na dzieci Boże, nawet jeśli popełnili oni błędy” – stwierdził wykładowca uniwersytetu w Tilburgu. Z kolei trzeci antykryzysowy czynnik duchowy to przekonanie siebie i innych do zrozumienia, że ta sytuacja może nas czegoś nauczyć.

Bovenberg wskazał także trzy ekonomiczne „lekarstwa” na kryzys europejskich finansów. Pierwszym z nich powinna być redukcja długów Grecji w zamian za dogłębną reorganizację gospodarki tego kraju. Za drugie remedium holenderski ekonomista uznał dofinansowanie banków, ale pod warunkiem zmiany ich dotychczasowego mechanizmu funkcjonowania. Ostatnim wreszcie środkiem na kryzys powinno być przywrócenie równowagi między północą a południem Europy.

Pierwszy raz słyszałem wystąpienie specjalisty z dziedziny ekonomii, mówiącego o miłości – skomentował angielski biskup William Kenny w rozmowie z włoską agencją SIR.

Biskupi z COMECE przyjęli oświadczenie nt. społecznej gospodarki rynkowej – idei wprowadzonej do Traktatu Unii Europejskiej przez Traktat Lizboński. Dokument zatytułowany: „Europejska wspólnota solidarności i odpowiedzialności” zostanie opublikowany w kilku językach na początku stycznia 2012 r.

Głos w sprawie kryzysu zabierają często biskupi Portugalii. Krytykują oni uzależnienie władzy politycznej od „dyktatury kapitału” i „niejasnych gier” w sferze gospodarczej. Zwracają uwagę, że tego rodzaju podległość ogranicza swobodę demokratycznego wyboru i uderza na ogół w najbiedniejsze grupy społeczne. – Jeśli istnieją „podatkowe raje”, to muszą też istnieć „piekła nędzy i niesprawiedliwości”, które trzeba zlikwidować – stwierdził sekretarz generalny portugalskiego episkopatu ks. Manuel Morujão SJ. Wyjaśnił, że Kościół nie zamierza nikogo oskarżać personalnie, lecz chce jedynie zwrócić uwagę na często bezosobowe zjawiska gier między sferą polityczną a ekonomiczną, których skutki odczuwają wszyscy.

Kard. José da Cruz Policarpo z Lizbony zwraca uwagę, że środki podejmowane w celu zaradzenia kryzysowi mogą nawet spowodować jego pogłębienie. Dotyczy to zwłaszcza najbiedniejszych i najuboższych członków społeczeństwa. Apeluje więc, by związane z kryzysem wyrzeczenia zostały rozłożone równomiernie na wszystkie grupy społeczne. Przewodniczący portugalskiego episkopatu podkreślił, że do biskupów nie należy dawanie konkretnych rozwiązań, ale głoszenie podstawowych wartości, jakie należy w tej dziedzinie respektować.

Jednocześnie zaapelował do portugalskiego społeczeństwa o cierpliwe znoszenie skutków kryzysu oraz poparcie dla rządowych reform. – Nadszedł czas na wysiłek i poświęcenie dla interesów narodowych. W walce z kryzysem musimy odrzucić nasze prywatne interesy, gdyż poważnie zagrożone jest dobro wspólne. Wiem, że koszty realizacji reform są wysokie i mogą wywołać niezadowolenie społeczne, ale musimy odbudować trudną sytuację finansową naszego kraju – powiedział hierarcha.

W najbardziej dotkniętej kryzysem Grecji, katolicki arcybiskup Aten, Nikólaos Fóscolos podkreśla, że tamtejsi politycy muszą całkowicie zmienić swoją mentalność, potrzebne jest im nawrócenie. Jego zdaniem kryzys jest okazją do powszechnego nawrócenia narodu. – Przez 30 lat nasi politycy działali dla własnej kieszeni, a nie dla narodu. Potrzebne jest zainteresowanie ludźmi, gdyż obecnie w Grecji panuje niesprawiedliwość społeczna. Niewielu korzysta ze wspólnych dóbr, a wielu cierpi. Gdy w 1981 r. przywrócono w Grecji demokrację i rządy objęła partia socjalistyczna, ludzie wiązali z tą zmianą wielkie nadzieje. Ale doprowadziła ona do zrujnowania kraju. Było wiele słów, ale niewiele zrobiono – opowiada w rozmowie z KAI. Ponadto „przez ostatnie 30 lat rozprzestrzeniła się bowiem błędna mentalność i nowe pokolenie wyrosło w przekonaniu, że należy się im dużo pieniędzy bez pracy”. – Jest ona obecna u większości młodych – ubolewa hierarcha.

Wartości chrześcijańskie ratunkiem w kryzysie?

Głosów w sprawie kryzysu nie zabrakło również w Polsce. Rada Społeczna przy Arcybiskupie Poznańskim wskazała, że najważniejszymi przyczynami kryzysu są: negowanie wartości chrześcijańskich, relatywizacja praw człowieka i lekceważenie celów demokracji. Sam metropolita poznański napisał, że „bezpośrednia przyczyna obecnego kryzysu ekonomicznego leży przede wszystkim po stronie ludzi pragnących za wszelką cenę utrzymać się u władzy, a także po stronie nieodpowiedzialnych rządów i instytucji niektórych krajów, lekceważących zasady ekonomiczne i prawa obywateli”. Zauważa, że „ustawiczne negowanie wartości chrześcijańskich w euro-amerykańskim kręgu kulturowym, wyrosłym z chrześcijaństwa”, które „wywołało wstrząs cywilizacyjny polegający na utracie zmysłu moralnego w różnych dziedzinach życia społecznego i gospodarczego”. Wyrazem tego jest bezwzględne dążenie do osiągnięcia maksymalnego zysku przy odrzuceniu jakichkolwiek uniwersalnych zasad moralnych.

Jezuita, ks. Mateusz Bigiel uważa, że „chrześcijański kanon zasad społecznych” jest fundamentem „rentownej gospodarki i remedium na kryzys światowy”. – Gospodarka oparta na chrześcijańskich zasadach stałaby się rentowna w makroskali i pozostaje ciągle jeszcze propozycją teoretyczną dla świata – uważa duchowny. Tłumaczy, że „chrześcijańskie podejście do

ekonomii łączy etykę ze skutecznością działań na polu gospodarczym”. Daje się również sprowadzić do korelacji kilku naczelnych zasad, takich jak m.in. obowiązek pracy będącej tytułem do godziwej zapłaty, zasada sprawiedliwości społecznej czy opcja preferencyjna na rzecz ubogich. – W pewnym przybliżeniu może być to uznawane za postulat progresywnego podatku – powiedział o. Bigiel. Podkreślił, że gospodarka oparta za chrześcijańskich zasadach posiada konstytutywną cechę, jaką jest postulat prymatu etyki nad prawem, co z kolei postuluje rozumianą właściwie w kontekście społecznym wolność obywatelską: gospodarczą, religijną, zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i zbiorowym.

Prefekt Kongregacji ds. Wychowania Katolickiego, kard. Zenon Grocholewski stwierdził, że to, co Kościół ma do powiedzenia ekonomii, zostało wyrażone słowami Jana Pawła II: „Otwórzcie drzwi Chrystusowi!”. „Otwórzcie się na wartości etyczne, otwórzcie się przede wszystkim na wymiar miłości i prawdy, na poszanowanie godności osoby ludzkiej”. – Nic więc dziwnego, że obecny papież obrał sobie na niedawno odbytą podróż do Niemiec pełne realizmu motto: „Gdzie jest Bóg, tam jest przyszłość”. Ma to znaczenie także dla ekonomii – zaznaczył polski purpurat. (opracowanie KAI)

* * * * *

Watykański bankier o kryzysie konsumpcyjnej Europy

Na przełom w światowym porządku gospodarczym, do jakiego dochodzi w społeczeństwach kierujących się ratingami, zwraca uwagę szef watykańskiego banku. Prof. Ettore Gotti Tedeschi w wywiadzie dla papieskiej rozgłośni podsumował obecną sytuację społeczno-gospodarczą Europy. Nazywa ją „kryzysem modelu konsumpcyjnego” w krajach, które wcześniej wybrały życie na kredyt.

„Jaką ocenę agencje ratingowe mogą wystawić zachodnim systemom, które w ciągu ostatnich 25 lata podzieliły świat na dwie części? – zapytał watykański bankier. – Na Zachodzie utrwaliło się nastawienie konsumpcyjne, tworząc zarazem przestrzeń gospodarczą dla konsumentów i przemieszczając zasadniczo znaczną część produkcji na drugą półkulę. Musimy zdawać sobie sprawę z tego, że świat podzielił się na dwa rynki. Na Zachodzie powstał świat konsumentów, a na Wschodzie producentów, którzy jeszcze nie są konsumentami. Teraz, w czasie obecnego kryzysu, oczywistym się staje, że kryzys powstał z powodu długu. Niemniej dług ten jest nie do utrzymania, ten system nie jest w stanie tego dokonać. Świat odkrył, że Zachód nie ma już znamion charakterystycznych dla ożywienia gospodarczego, ponieważ zostały one przetransferowane w inną część globu. Co możemy powiedzieć agencjom ratingowym? Że jesteśmy wspaniali tylko dlatego, że w czterech reformach gospodarczych zredukujemy wydatki publiczne?” – powiedział prof. Gotti Tedeschi.

Watykański bankier zwraca uwagę, że agencje ratingowe winny dużo lepiej wyjaśniać, na jakiej podstawie dochodzi do cięć ocen wiarygodności finansowej poszczególnych państw. W jego przekonaniu konieczna jest również możliwość poprawienia ratingu, a agencja winna wskazać kroki, w jaki sposób jest to możliwe.

„Sprawą jasną pozostaje, że agencje ratingowe winny dużo lepiej to tłumaczyć oraz być świadome wagi skutków ocen, jakie wydają. Winny uzasadniać to dużo lepiej. Moim zdaniem agencje powinny również dostarczać wskazówek, podobnie jak czynią to audytorzy, którzy mówią ci np. «Twojemu rozliczeniu wystawię certyfikat, ale pod pewnym warunkiem». W kryteriach tych mowa jest, co należy zrobić, by uzyskać podwyższenie ratingu” – stwierdził szef IOR.

Kolejną ważną sprawą, na jaką zwraca uwagę prezes Instytutu Dziej Religijnych (IOR), jest pewna trudność związana z tym, że wszystkie działające agencje wydające oceny ratingowe są w rękach Amerykanów. W przekonaniu prof. Gottiego Tedeschiego wywołuje to pewne obawy, ponieważ mogą one reprezentować interesy różnych lobby gospodarczych obecnych w Ameryce Północnej. Dochodzić tu może do ewidentnego konfliktu interesów, ponieważ dwaj dłużnicy, Stany Zjednoczone i Europa, potrzebują nowych środków, by spłacać stare długi. A więc o te same pieniądze na rynku konkuruje dwóch dłużników. Z kolei odnosząc się do trudności na Starym Kontynencie prezes banku watykańskiego zwraca uwagę na jeszcze inny wymiar kryzysu.

„Naszym europejskim problemem jest brak konkurencyjności. Dzisiejszy świat zmienił się. Stajemy w obliczu nowego globalnego porządku, w którym najważniejsze produkty, 60-70 proc. całej konsumpcji, już jest wytwarzana w rejonach geograficznych o niższych kosztach. Zachodni

model gospodarczy jest bardzo kosztowny, a więc, jeżeli chcemy być konkurencyjni, by mieć pracę, by produkować w skali globalnej, musimy odzyskać konkurencyjność. Jasną sprawą jest, że nie istnieje konkurencyjność europejska. Mamy bowiem konkurencyjność włoską, hiszpańską, francuską, niemiecką. Konsekwentnie więc w ramach Europy, która choć posiada wspólną walutę, to nie ma wspólnego rządu gospodarczego, ten kto jest lepszy, cierpi skutki tego, że ktoś jest gorszy” – powiedział Rádiu Watykańskiemu prezes IOR. (RV)

* * * * *

COMECE proponuje Europie gospodarkę społeczną

Nowy – solidarny i odpowiedzialny – wzorzec gospodarczy proponuje państwom naszego kontynentu Komisja Episkopatów Wspólnoty Europejskiej (COMECE). 12 stycznia w Brukseli zostanie przedstawiony dokument tego gremium „Wspólnota europejska solidarności i odpowiedzialności”, który będzie zawierał główne propozycje i wytyczne dotyczące sposobu wyjścia krajów europejskich z obecnego kryzysu ekonomicznego i finansowego.

Deklaracja biskupów Unii Europejskiej, nosząca podtytuł „O celu gospodarki społecznej na rynku konkurencji w Traktacie o UE”, jest ponad 20-stronicowym opracowaniem, podejmującym takie zagadnienia jak bezinteresowność, konkurencyjność i odpowiedzialność, polityka społeczna i trwały rozwój.

We wstępie emerytowany biskup Rotterdamu Adrianus van Luyn, który jako przewodniczący COMECE podpisał ten dokument, zaznaczył, że Komisja chce w ten sposób wypowiedzieć się na temat „społecznej gospodarki rynkowej o wysokiej konkurencyjności”. Jest ona jednym z celów Unii Europejskiej od czasu wejścia w życie Traktatu Lizbońskiego. Samo pojęcie, używane dotychczas raczej jako polityczne i głównie w krajach niemieckojęzycznych, ale obecne także w tradycji konstytucyjnej innych krajów, np. Polski, zakorzeniło się odtąd w traktatach europejskich pod względem prawnym, należy jednak wypełnić je jeszcze treścią. I za pośrednictwem tej deklaracji biskupi krajów unijnych pragną wnieść wkład do tego zagadnienia, jak to robili już w przeszłości w wielu innych aspektach polityki europejskiej.

Dokument zwraca uwagę, że korzenie samego pojęcia rynkowej gospodarki społecznej tkwią w filozoficznym i religijnym, a zwłaszcza chrześcijańskim dziedzictwie Europy. „Dlatego wydało nam się stosowne i uprawnione zająć się tą ideą z naszego punktu widzenia, nawet jeśli winniśmy szczerze wyznać, że nie jesteśmy ekspertami w większości podnoszonych zagadnień” – stwierdził w imieniu członków COMECE jej przewodniczący.

„W ramach i granicach naszej specyficznej odpowiedzialności chcielibyśmy przyczynić się do tego, aby Unia Europejska zdążyła ku prawdziwej wspólnotie solidarności i odpowiedzialności, która zdaje sobie również sprawę ze swej odpowiedzialności w wymiarach światowych” – napisał na zakończenie wstępu przewodniczący organizacji.

Streszczając dokument kard. Reinhard Marx z Monachium-Fryzylngi, przewodniczący Komisji Społecznej COMECE, która przygotowała ten tekst, zwrócił uwagę, że „w obliczu obecnego kryzysu w Europie ważne jest zapewnienie kulturowych podstaw koncepcji rynkowej gospodarki społecznej”. Chodzi bowiem o coś więcej niż tylko jeszcze jeden model ekonomiczny. Gospodarka ta czerpie swe korzenie z filozoficznych i prawnych zasad starożytności grecko-rzymskiej i teologii biblijnej. Tworzy ona więź między wolnością rynku a zasadą sprawiedliwości i nakazem miłosierdzia.

Dokument przedstawia z kolei cztery cechy charakterystyczne rynkowej gospodarki społecznej na kontynencie. Przede wszystkim podkreślono znaczenie wolnego i bezinteresownego działania na rzecz spójności społecznej.

Tekst stwierdza następnie, że społeczna gospodarka rynkowa winna być skuteczna pod względem ekonomicznym, a więc konkurencyjna, aby móc zwiększać zyski i podatki w celu zmniejszania zadłużenia i finansowania bieżących wydatków. Ale rynek europejski potrzebuje też reguł, zwłaszcza w sektorze finansowym, z myślą o uczestnikach rynku, jak i o przedsiębiorcach i użytkownikach. Chodzi o politykę regulacji i etykę instytucji, jak również o moralność i etykę cnót.

Trzecim znamionem europejskiej społecznej gospodarki rynkowej jest polityka społeczna. Zgodnie z zasadami solidarności i pomocniczości ochrona społeczna i sprawiedliwość uczestnicząca winny objąć wszystkich potrzebujących, a zwłaszcza młodzież i rodziny.

I wreszcie europejska rynkowa gospodarka społeczna winna być ekologiczna. Określenie na nowo naszego związku z przyrodą i wcielanie w życie kultury „umiarkowania” są dla Europejczyków warunkami długotrwałego zarządzania bogactwami naturalnymi i walki ze skutkami zmian klimatycznych. Unia Europejska powinna utrzymać swą rolę pioniera wśród instytucji międzynarodowych, gdy chodzi o troskę o zachowanie stworzenia.

Dzięki tej deklaracji mamy nadzieję udzielić wsparcia ważnej dla nas i żywej dyskusji i podjęliśmy to ryzyko, aby ją wywołać. Podobnie jak cały dokument „jest ona wyrazem naszej solidarności i naszej odpowiedzialności razem i dla Europy, Europa bowiem winna być «wkładem do lepszego świata»” – zakończył swą syntezę kard. R. Marx. (KAI)

* * * * *

Gospodarka jako totalny hazard – debata o Kościele wobec kryzysu finansowego

We współczesnym świecie gospodarowanie zamieniło się w totalny hazard – mówili 20 stycznia br. uczestnicy konferencji „Kościół wobec kryzysu finansowego”. W zorganizowanym przez KAI spotkaniu wzięli udział wybitni ekonomiści i przedstawiciele Episkopatu, w tym sekretarz generalny bp Wojciech Polak. Podkreślano, że przyczyn kryzysu jest wiele, ale głównie upatrywano w niepoahamowanej chęci zysku instytucji finansowych, czego efektem jest zjawisko opisywane jako „casino capitalism”.

Zdaniem prof. Anieli Dylus, dyrektorki Instytutu Politologii UKSW, nie sposób wskazać na jedną przyczynę obecnej, trudnej sytuacji ekonomicznej na świecie. Zaznaczyła, że najczęściej wymienia się tu chciwość uczestników rynków finansowych. „Nastąpiła zmiana paradygmatu gospodarowania: z transakcji opartych na wzajemnym zaufaniu zamieniło się w grę w casino capitalism” – oceniła prof. Dylus.

Na zmianę paradygmatu myślenia ekonomicznego zwrócił uwagę także prof. Paul Dembiński, szef katedry Strategii Konkurencji Międzynarodowej na Uniwersytecie we Fryburgu w Szwajcarii. Jego zdaniem przeżywamy kryzys myśli ekonomicznej, instrumentów, regulacji oraz podstawy moralnej.

Ekonomista ocenił, iż mamy do czynienia ze zmianą paradygmatu myślenia finansowego, opartego na dwóch podstawowych wymiarach: ryzyku i rentowności. „Do kryzysu doprowadziło zjawisko manipulowania ryzykiem nie na poziomie inwestycji rzeczywistych ale finansowych. Następuje wówczas częściowe oderwanie poziomu manipulowania cudzym ryzykiem od poziomu działalności rzeczywistej, gdzie są przedsiębiorcy, konsumenci, pracodawcy, pracownicy, akcjonariusze itd.” – tłumaczył Dembiński.

Z kolei zdaniem prof. Adama Glapińskiego cztery podstawowe przyczyny obecnego kryzysu to: globalizacja, finansjalizacja, czyli wzrost znaczenia sektora finansowego w niektórych wiodących krajach, giełdyzacja – a więc wzrost elementu spekulacyjnego oraz gwałtowna deregulacja światowego przepływu kapitału. Wykładowca w Katedrze Myśli Ekonomicznej SGH zwrócił też uwagę na znaczenie rewolucji cyfrowej i teleinformatycznej, bez której - jak ocenił - wszystkie wspomniane procesy nie miałyby miejsca.

Wśród kluczowych przyczyn kryzysu prof. Glapiński wymienił też konflikt interesów narodowych. „Wyraźnie dziś widać zderzenie narodowych polityk ekonomicznych, zaś ich przyczyną w skali makro jest radykalna dysproporcja bilansów płatniczych w skali świata” – ocenił Glapiński. Wskazał na nierównowagę pomiędzy dynamicznie rozwijającymi się krajami Azji, które zalewają świat swoimi produktami i posiadają ogromne oszczędności, a krajami Europy Zachodniej i USA z oszczędnościami nieporównanie mniejszymi.

„Nie mamy do czynienia z kryzysem finansowym, lecz politycznym” – ocenił natomiast Andrzej Sadowski, wiceprezydent Centrum im. Adama Smitha dodając, że obecna sytuacja jest efektem kryzysu elit i systemów politycznych. „Kiedy w systemach politycznych takich jak demokracja można podejmować decyzje, które obarczają przyszłe, jeszcze nienarodzone pokolenia, przez co tworzy się dług publiczny, tym samym powstaje demokracja bez żadnych hamulców. A hamulców nie ma, bo nie ma wartości moralnych” – ocenił ekonomista.

Okazało się, że wielkie niebezpieczeństwa mogą generować nie tylko kraje totalitarne, ale także demokracja wyzbyta jakichkolwiek wartości – podkreślił Sadowski.

Na etyczny wymiar obecnego kryzysu wskazywał także bp Józef Kupny, przewodniczący Rady Konferencji Episkopatu Polski ds. Społecznych. Jego zdaniem główną przyczyną obecnego zawirowania ekonomicznego na świecie jest obojętność człowieka wobec Pana Boga, a co za tym idzie zanik wrażliwości na potrzeby bliźniego. Powołując się na encyklikę Benedykta XVI „Caritas in veritate” ubolewał, że we współczesnym świecie nastąpiło oddzielenie ekonomii od etyki, co z kolei spowodowało wiele patologicznych zjawisk, jak konsumeryzm i życie na kredyt.

Drugą część dyskusji zdominowało pytanie, w jaki sposób można wyjść z kryzysu. Prof. Dembiński odwołał się do praktyki znanej z kart Starego Testamentu, kiedy to co 50 lat spisywano długi na straty, przez co „dawano oddech” nowym pokoleniom. Zdaniem eksperta w obecnych dyskusjach o rozwiązaniu kryzysu za mało bierze się pod uwagę możliwość restrukturyzacji długu, przy równoczesnym odstąpieniu od części zobowiązań finansowych dłużników.

„To jest nie do przełknięcia przez finansistów, którzy chcą utrzymać system zobowiązań, jednak - moim zdaniem - jest to etap, do którego lepiej dojść w sposób zorganizowany, niż być do tego przymuszonym” – stwierdził ekspert z Genewy. Przypomniał, że w historii długi często doprowadzały do konfliktów militarnych, a obecnie stały się przedmiotem polityki międzynarodowej.

Prof. Aniela Dylus próbę rozwiązania kryzysu widzi we wskazaniach Benedykta XVI, który proponuje „postawienie gospodarki z głowy na nogi”, czyli zastanowienie się nad tym, po co gospodarujemy. Papież ostrzega przed niebezpiecznym przeświadczeniem, że człowiek gospodarujący jest samowystarczalny i nie potrzebuje daru, gdyż wówczas musiałby uznać swoją niższość i zobowiązania wobec darczyńcy. Z tym jest sprzeczna chrześcijańska wizja człowieka, stąd ten akcent papieża na „logikę daru”, która powinna istnieć jednocześnie z logiką gospodarczą – tłumaczyła profesor UKSW.

Do tego wątku nawiązał bp Józef Kupny, podkreślając, że owa „logika daru” powinna być stosowana w przedsiębiorstwach tak, aby zechciały dzielić się swymi zyskami. Dodał, że takie przedsiębiorstwa są także w Polsce. Trzeba się na to odważyć – przekonywał przewodniczący Rady KEP ds. Społecznych. Odwaga – kontynuował bp Kupny – jest również potrzebna wtedy, gdy na przykład właściciel każe sprzedawać samochody po stłuczce jako nieuszkodzone. Jeśli powie się prawdę, produkt nie zostanie sprzedany, ale można założyć własną firmę i stosować zasady etyczne – radził biskup. „Tej odwagi nieraz brakuje, aby realizować model cnót i uczciwości w działalności gospodarczej. Kościół ma tutaj wiele do zaoferowania” – dodał bp Kupny.

Zdaniem prof. Glapińskiego przyczyna kryzysu ekonomicznego nie leży w demoralizacji jednostki, gdyż natura człowieka od Adama i Ewy pozostała niezmienna, ale w instytucjach życia społecznego. Według byłego ministra ludzie nie nadążają za zmianami i nie są w stanie ogarnąć zmieniającego się świata. Receptą jest wprowadzanie w wymiar społeczny i wymiar gospodarki narodowej idei solidaryzmu chrześcijańskiego, tak jak to zrobił na Węgrzech premier Viktor Orban. Do tego potrzebna jest jednak pomoc Kościoła - instytucji bardzo dobrze do tej roli przygotowanej. Zwrócił uwagę na zapotrzebowanie na listy społeczne Episkopatu, „aby wymiar moralny nie zniknął z życia społecznego”. „Jest pewien niepokój wśród Polaków, że tego nie ma” – argumentował Glapiński.

Jego zdaniem wyeliminowanie pierwiastka metafizycznego z życia społecznego prowadzi do chaosu. Wysoko ocenił encyklikę „Caritas in veritate”, zawierającą wizję świata gospodarczego z punktu widzenia społecznej nauki Kościoła. „Tam jest wszystko, nie trzeba nowych dokumentów” – ocenił były minister.

Z jego stanowiskiem polemizował Andrzej Sadowski, którego zdaniem solidaryzm jest patologią i może doprowadzić do tego, że wnuki będą spłacać nasze długi. Nie ma miejsca na pieniądź inflacyjny, mimo że w krótkim okresie może on rozwiązać problemy polityczne – przekonywał ekonomista. Jego zdaniem rozwiązania należy szukać w zmianie systemów politycznych i ograniczaniu możliwości tworzenia zadłużenia.

Do encykliki Benedykta XVI nawiązał również prof. Dembiński, dostrzegając jej najważniejszy przekaz w określeniu „niepełności” gospodarki oraz ekonomii jako nauki i jako logiki działania. Niepełność ta wymaga dopełnienia, którego trzeba szukać poza paradygmatem działalności czysto biznesowej.

Nawiązując do słynnego wyrażenia Jana Pawła II o „strukturach grzechu”, ekspert z Genewy zauważył, że są one wzmacniane przez działania pojedynczych ludzi. „Wolałbym mówić o strukturze dobra wspólnego” – stwierdził.

Dembiński wyraził zaniepokojenie tendencją przeciwstawiania jednego kraju innemu krajowi czy regionowi świata. Jego zdaniem tym, co nauczanie chrześcijańskie ma do zaoferowania światu, jest idea dobra wspólnego, mającą na uwadze dobro społeczne i dobro każdej jednostki. „Dobro wspólne jako horyzont idealny, to najważniejszy przekaz społecznej nauki Kościoła” - stwierdził prof. Dembiński. (KAI)

* * * * *

Zaproszenie na Spotkanie Diecezjalnych Rad Ruchów Katolickich

Serdecznie zapraszamy delegację składającą się z 3 osób odpowiedzialnych za Radę Ruchów, w tym jej asystenta kościelnego lub kapłana opiekującego się ruchami w diecezji, na **Ogólnopolskie Spotkanie Diecezjalnych Rad Ruchów Katolickich**, które odbędzie się **3 marca 2012 r. o godz. 10.30** w Warszawie w Domu Amicusa, ul. Hozjusza 2, przy grobie bł. ks. Jerzego Popiełuszki.

Spotkanie będzie poświęcone omówieniu programu IV Kongresu Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich, programów i prac związanych z ewangelizacją oraz obchodów Roku Wiary. Poza wypowiedziami zaproszonych osób ważną częścią spotkania będzie dzielenie się doświadczeniami związanymi z ewangelizacją w poszczególnych diecezjach. Dlatego prosimy o przygotowanie krótkiej wypowiedzi jak wyglądają prace związane z ewangelizacją prowadzoną lub planowaną przez Waszą Radę w ramach IV Kongresu Ruchów.

Program spotkania

- 10.30 - Wprowadzenie w spotkanie
- 10.45 - „Program i założenia IV Ogólnopolskiego Kongresu Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich” – O. Adam Schulz SJ, przewodniczący ORRK
- 11.20 – „Jak prowadzić ewangelizację wśród studentów?” - ks. Roman Trzeciński, duszpasterz akademicki
- 11.45 – „Ewangelizacja podczas EURO 2012” - ks. Marek Sędek, asystent kościelny Diecezjalnej Rady Ruchów Diecezji Warszawsko-Praskiej
- 12.00 – przerwa
- 12.30 – Dzielenie się doświadczeniami ewangelizacji w poszczególnych diecezjach – przedstawiciele Diecezjalnych Rad Ruchów Katolickich
- 14.15 - „Kierunki pracy Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich na najbliższy czas” – O. Adam Schulz SJ, ORRK
- 15.00 – Zakończenie spotkania

Regina Pruszyńska
Zastępca Przewodniczącego ORRK

O. Adam Schulz SJ
Przewodniczący ORRK

* * * * *

Informacje

60. rocznica Ruchu dla Lepszego Świata

Ruch dla Lepszego Świata obchodzi 60. rocznicę powstania. "Cały świat należy odbudować od fundamentów. Trzeba przemienić go ze zdiczenia w ludzki, a z ludzkiego w Boski, czyli według serca Bożego" – te słowa papieża Piusa XII były mottem rekolekcyjnego spotkania Ruchu 27-31 stycznia w Częstochowie.

W spotkaniu uczestniczyło 20 osób - kapłani i świeccy reprezentujący środowiska lokalne: Pomorze, Małopolskę, Podkarpacie, Dolny Śląsk i Mazowsze. Do grupy przyjęto sześć nowych osób. Owocem spotkania w Częstochowie jest nowy plan działania Grupy Promotorów do 2015

roku. Przyjęto też program celebracji jubileuszu ruchu. Uroczystym akcentem była Msza św. na Jasnej Górze 30 stycznia i akt zawierzenia grupy Matce Bożej.

„Ruch dla Lepszego Świata odgrywa ważną rolę we współczesnym duszpasterstwie, w formacji kapłanów i świeckich. Formacja ta bazuje przede wszystkim na realizacji postanowień Soboru Watykańskiego II i wskazaniach o. Riccardo Lombardiego, naszego założyciela” - podkreśla ks. Marek Szumilas, członek Polskiej Grupy Promotorów Ruchu.

Ruch dla Lepszego Świata powstał z inicjatywy włoskiego jezuita o. Riccardo Lombardiego SJ (1908-1979), jako odpowiedź na „Adhortację Apostolską do wiernych w Rzymie”, którą 10 lutego 1952 r. wygłosił w Radiu Watykańskim Pius XII. Papież wezwał w niej do odnowy Kościoła i przebudowy świata na lepszy.

Istotną zasadą duchowości Ruchu dla Lepszego Świata jest „życie Kościołem”. Celem Ruchu jest m.in. promowanie odnowy posoborowej w Kościele i podejmowanie projektów duszpasterskich w duchu Soboru Watykańskiego II. Obecnie Ruch działa w 30 krajach świata i prowadzi 1000 projektów parafialnych, 100 projektów diecezjalnych i 20 projektów w zgromadzeniach zakonnych. (KAI)

List otwarty do Parlamentarzystów RP ws. zapewnienia środków budżetowych na wsparcie rodzin

W związku z trwającymi pracami nad budżetem państwa na 2012 r., apelujemy do PT Parlamentarzystów RP o niedopuszczenie, aby oszczędności budżetowych dokonywano kosztem zmniejszenia środków przeznaczanych na wsparcie rodzin, oraz zadbanie, aby środki te były adekwatne do potrzeb.

Obecny kryzys gospodarczy, podwyżki cen dóbr pierwszej potrzeby (żywności, nośników energii, VAT na artykuły dziecięce), w sposób szczególny uderzają w rodziny wychowujące dzieci. Tymczasem nakłady na rodzinę są w Polsce od lat rażąco niskie i stawiają Polskę wśród krajów Unii Europejskiej, które najmniej inwestują w rodziny. Zasięg ubóstwa wśród dzieci w Polsce jest alarmująco wysoki, na co zwracały Polsce uwagę także właściwe organy UE. Kryzys finansów publicznych nie może być argumentem za mniejszym wsparciem rodzin ubogich, których sytuacja nie może ulec pogorszeniu.

Za podstawowe z punktu widzenia działań państwa na rzecz rodziny uważamy przeciwdziałanie bezrobociu, (które w grudniu 2011 r. dotyczyło 1 mln 983 tys. osób) i ubóstwu rodzin (skrajne ubóstwo w 2010 r. dotyczyło 3,7 % małżeństw z 2- ką dzieci, i aż 24% z 4 i więcej dziećmi na utrzymaniu).

Skutkiem braku odpowiedniego wsparcia rodzin jest kryzys demograficzny i spadek urodzeń (w 2011 roku urodziło się o 5% mniej dzieci niż w 2010 roku), a także masowa emigracja rodzin z dziećmi i ludzi młodych. Utrzymywanie się takich trendów będzie miało katastrofalne skutki dla całej gospodarki i społeczeństwa.

Potrzebę wsparcia rodzin, jako doniosłego elementu polityki społecznej dostrzegają kraje UE, które rozwijają usługi i świadczenia rodzinne i w okresie kryzysu ich nie redukują, czego przykładem są Francja, Niemcy czy Dania. Gdy u nas np. zmierza się do ograniczenia skromnego tzw. „becikowego” wynoszącego 1.000 zł, w Rosji podobne świadczenie wypłacane są w równowartości ok. 40.000 zł, na każde drugie i kolejne dziecko (w formie bezgotówkowej, do wykorzystania w postaci różnych świadczeń na rzecz dzieci).

Kwesta ubóstwa polskich rodzin, a szczególnie rodzin wielodzietnych będących w najtrudniejszej sytuacji ekonomicznej, wymaga pilnych działań i nakładów finansowych. Za sprawę palącą uważamy odbudowanie systemu świadczeń rodzinnych, poprzez podwyższenie progu dochodowego uprawniającego do uzyskania zasiłku rodzinnego. Przypominamy, że w latach 2004-2010 z systemu świadczeń rodzinnych „wypadło” 2 mln 246 tys. dzieci, głównie w związku z brakiem waloryzacji progów dochodowych uprawniających do zasiłku. Pilną potrzebą jest też podniesienie samych kwot zasiłku i dodatków do nich, w szczególności ważnym jest wydatne podwyższenie dodatku z tytułu wielodzietności.

W sytuacji, gdy nasze państwo rozważa dofinansowanie Europejskiego Banku Rozwoju w kwocie 6 mld euro, a także zamierza podjąć gigantyczny wysiłek finansowy w związku pakietem klimatycznym (budzącym wątpliwości, co do jego sensowności), buduje najdroższe stadiony i

autostrady w Europie - nie można twierdzić, że brak jest środków na podstawowe zadania polityki społecznej na rzecz wzmocnienia polskich rodzin.

Nie wolno nie dostrzegać potrzeb rodzin czy je marginalizować – to od ich kondycji zależy przyszłość nas wszystkich! Z wyrazami szacunku

Antoni Szymański i Paweł Wosicki, członkowie Zespołu ds. Rodziny Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu Polski

Warszawa, 31. 01. 2012 r.

Ukraina: Rodzina Rodzin praktykuje nową ewangelizację

Delegacja Rodziny Rodzin z Warszawy spotykała się 28-29 stycznia we Lwowie ze wspólnotą tego stowarzyszenia w archidiecezji lwowskiej. W ich intencji tamtejszy biskup pomocniczy Leon Mały odprawił Mszę św. w kościele Matki Bożej Nieustającej Pomocy.

Halina i Włodzimierz Wencakowie, liderzy lwowskiej Rodziny Rodzin powiedzieli KAI, że było to XVII Spotkanie Opłatkowe Rodziny Rodzin. Stowarzyszenie powstało w grudniu 1994 r. przy wsparciu Rodziny Rodzin z Warszawy. Obecnie działa ono w dwóch parafiach lwowskich – św. Antoniego i Matki Bożej Nieustającej Pomocy oraz w Mościskach i w Połupanówce k. Tarnopola.

– Jest to wspólnota o znaczeniu ekumenicznym – powiedział KAI ks. Andrzej Piernikarczyk, moderator Rodziny Rodzin archidiecezji lwowskiej. – Stanowi znak, że ekumenizm jest możliwy w praktyce, kiedy spotykamy w naszej wspólnocie rodziny mieszane. Małżonkowie mogą należeć do Kościoła rzymskokatolickiego, greckokatolickiego a nawet prawosławnego. I to wspólne trwanie w jednej rodzinie, budowanie tej rodziny jest niesamowitą okazją, żeby w praktyce duch ekumeniczny był rzeczywiście w tych rodzinach przeżywany i podtrzymany.

Z drugiej strony – wskazał ks. Piernikarczyk – kierując się nauczaniem Ojca Świętego Rodzina Rodzin stara się praktykować nową ewangelizację. – Świadczenie o miłości, która jest obecna w rodzinach, wyjście do świata poprzez zwyczajne świadectwo życia rodzinnego, co obserwujemy na co dzień jako duszpasterze, jest realizacją tej zachęty zarówno Ojca Świętego Benedykta XVI, jak i jego poprzednika bł. Jana Pawła II – wskazał duchowny.

– Nie będzie zjednoczonej Europy bez zjednoczonych rodzin i zjednoczonych narodów – zaznaczył przed łamaniem opłatkiem ks. Feliks Folejewski SAC, ojciec duchowy Ruchu Rodziny Rodzin z Warszawy. Życzył, ażeby miłość i życzliwość była w tym domu słowiańskim. Jego zdaniem Rodzina Rodzin jest znakiem nowych czasów, znakiem nowej ewangelizacji na tych ziemiach.

Młodzież i dzieci przedstawili Jasełka. XVII Spotkanie Opłatkowe Rodziny Rodzin uświetnił swoim śpiewem chór polski „Echo” ze Lwowa. W spotkaniu uczestniczył też konsul generalny RP we Lwowie Jarosław Drozd. (KAI)

Benedykt XVI do neokatechumenatu: wnoście wkład w sprawę Ewangelii

Do aktywnego udziału w dziele ewangelizacji, w jedności z całym Kościołem, w wymiarze powszechnym, diecezjalnym i parafialnym wezwał papież inicjatorów i członków Drogi Neokatechumenalnej, zgromadzonych w auli Pawła VI. Wcześniej sekretarz Papieskiej Rady ds. Świeckich, bp Josef Clemens odczytał dekret, aprobujący celebracje zawarte w Dyrektorium Katechetycznym Drogi Neokatechumenalnej. Wśród biskupów uczestniczących w audiencji był m.in. ordynariusz siedlecki, bp Zbigniew Kiernikowski.

Ojciec Święty podkreślił, że wspomniane celebracje nie są w ścisłym tego słowa znaczeniu celebracjami liturgicznymi, ale stanowią część itinerarium wzrastania w wierze. Fakt ich zatwierdzenia jest kolejnym dowodem na to, że Kościół uważnie towarzyszy Drodze Neokatechumenalnej w cierpliwym rozeznaniu, rozumiejąc jej bogactwa, ale troszczy się także o komunie i harmonie całego Ciała Kościoła.

Benedykt XVI zaznaczył, że dzisiejsza audiencja jest świadectwem zaangażowania neokatechumenatu w radosne życie wiarą, w komunii z całym Kościołem i Następcą Piotra oraz w odważne głoszenie Ewangelii. Podkreślił, że pójście za Jezusem wymaga osobistego zaangażowania i poszukiwania Go, ale także wyjście z zamknięcia własnego „ja”, indywidualizmu charakteryzującego często współczesne społeczeństwo. To pójście za Jezusem ma też zawsze

miejsce we wspólnocie wiary Jego Kościoła, ze świętymi, w których można nieustannie na nowo rozpoznać prawdziwe oblicze Oblubienicy Chrystusa.

Odnosząc się do obecności Drogi Neokatechumenalnej w środowiskach zdechrystianizowanych papież wyraził życzenie, aby zaangażowanie i świadectwo jej członków były jak zaczyn, który cierpliwie, szanując potrzebny czas, z sensus Ecclesiae, sprawia wzrost całego ciasta. Zaznaczył, że Kościół rozpoznał w Drodze Neokatechumenalnej dar dany przez Ducha Świętego naszym czasom, czego znakiem jest zatwierdzenie jej statutów i Dyrektorium Katechetycznego. „Zachęcam was, byście wnieśli swój oryginalny wkład w sprawę Ewangelii” – powiedział Ojciec Święty. Zachęcił neokatechumenat, by starał się o głęboką jedność ze Stolicą Apostolską i biskupami. „Jedność i harmonia Ciała Kościoła są ważnym świadectwem o Chrystusie i Jego Ewangelii w świecie, w którym żyjemy” – zaznaczył papież.

Benedykt XVI podkreślił ważną rolę rodziny w dziele ewangelizacji, czego wymownym świadectwem jest wyruszenie około stu rodzin na misję „ad gentes”. Zachęcił je do odwagi, bowiem „ten, kto niesie Ewangelię, nigdy nie jest sam”. Wezwał kapłanów i seminarzystów do umiłowania Chrystusa i Kościoła oraz przekazywania radości wypływającej ze spotkania z Nim i piękna ofiarowania Mu wszystkiego. O wielkoduszne otwarcie na Boga zaapelował do katechistów wędrownych i odpowiedzialnych za poszczególne wspólnoty.

Papież mówił też o możliwości sprawowania Eucharystii w małych grupach przez neokatechumenów w sobotę wieczorem, po pierwszych nieszporach niedzieli, za zgodą biskupa diecezjalnego. Ma to sprzyjać zbliżeniu do bogactwa życia sakramentalnego osób, które oddaliły się od Kościoła lub nie otrzymały odpowiedniej formacji. Zaznaczył, że każda celebrowana eucharystyczna jest jednak działaniem całego Kościoła i dlatego musi być otwarta na wszystkich, którzy do niego należą. W tym kontekście wskazał na konieczność nieoddzielania się od wspólnoty parafialnej właśnie w sprawowaniu Eucharystii, która jest prawdziwym miejscem jedności wszystkich, gdzie „Chrystus obejmuje nas w różnych stanach naszej duchowej dojrzałości i łączy nas w jednym chlebie, czyniącym nas jednym ciałem” – powiedział papież do inicjatorów i członków Drogi Neokatechumenalnej.

Ojciec Święty pobłogosławił osoby udające się w 18 misjach „ad gentes”. 13 z nich zostanie skierowanych do Europy (Albi, Nicea, Bayonne, Tulon, Strasburg, Lyon, Antwerpia, Marsylia, Lublana, Sarajewo, Tallin, Wiedeń, Manchester), 4 do Ameryki (trzy do Bostonu i jedna do Wenezueli), jedna do Afryki (Libreville w Gabonie). Każda misja „ad gentes” składa się z trzech lub czterech rodzi wielodzietnych, które udają się wraz z kapłanem i mieszkają na terenach zdechrystianizowanych lub tam, gdzie nigdy nie głoszono Ewangelii. W latach minionych Benedykt XVI wysłał już w świat 40 innych misji Drogi Neokatechumenalnej.

Wraz z dekretem Papieskiej Rady ds. Świeckich zatwierdzającym celebracje zawarte w Dyrektorium Katechetycznym Drogi Neokatechumenalnej zakończył się proces jej aprobaty. W 2008 r. Stolica Apostolska zaakceptowała ostateczną wersję statutów, a w 2011 r. treść trzynastu tomów Dyrektorium Katechetycznego Drogi Neokatechumenalnej. (KAI)

Poznań: 30-lecie działalności wspólnoty Arka w Polsce

„Zjednoczenie sił mieszkańców i posługujących w „L'Arche”, ich wspólne zamieszkiwanie budzi podziw i jest widocznym znakiem miłości Boga na ziemi” – mówił w homilii bp Grzegorz Balcerek. Biskup pomocniczy archidiecezji poznańskiej przewodniczył uroczystej Mszy św. w poznańskim kościele pw. Wszystkich Świętych w intencji wspólnoty „L'Arche”, opiekującej się osobami z niepełnosprawnością intelektualną. W tym roku wspólnota założona przez Jeana Vaniera obchodzi 30. rocznicę rozpoczęcia działalności w Polsce.

Bp Balcerek podkreślił, że Kościół wskazuje, iż na tym świecie są ludzie bardzo podobni do Jezusa. To podobieństwo przejawia się poprzez cierpienie. – Wspólnota „L'Arche” pochyla się nad cierpiącym Jezusem i czyni to w Polsce od trzydziestu lat – przypomniał biskup pomocniczy archidiecezji poznańskiej.

Zdaniem bp. Balcerka mieszkańcy i posługujący we wspólnocie mają największe prawo, by powiedzieć, że znaleźli Jezusa i z Nim przebywają. - Arka, w myśl nauczania Jezusa, dostrzega człowieka będącego w potrzebie i zabiega o jego przyszłość – stwierdził kaznodzieja.

Bp Balcerek podziękował też wszystkim posługującym wśród mieszkańców domów Arki, pracownikom i darczyńcom. Zgromadzeni w poznańskiej świątyni modlili się za Wspólnotę

„L'Arche”, by mogła wiernie wypełniać swoją misję w Kościele. Oprawę muzyczną Mszy św. zapewnił chór prof. Stefana Stuligrosza „Poznańskie Słowiki”.

Arka (L'Arche) jest wspólnotą, w której osoby z niepełnosprawnością intelektualną mieszkają wraz z asystentami, czyli przyjaciółmi, terapeutami i opiekunami. Wszyscy razem się modlą, wypełniają codzienne obowiązki, pracują, mają też zapewnioną opiekę medyczną, specjalistyczną i psychologiczną. Życie wspólnotowe, oparte na wzajemnym szacunku, pomaga osobom upośledzonym budować poczucie własnej wartości i godności.

Pierwszą wspólnotę założył Jean Vanier we Francji, w Trosly-Breuil, niedaleko Paryża, w 1964 roku. W Polsce pierwsza wspólnota Arki powstała w 1981 roku w Śledziejowicach koło Krakowa. W 1994 roku założono Arkę w Poznaniu, w 2003 roku we Wrocławiu, a w 2008 roku w Warszawie. Obecnie w 36 krajach świata istnieje 135 wspólnot, które należą do Międzynarodowej Federacji L'Arche. W Poznaniu Arka prowadzi dwa domy, przy ul. Żytniej i Polańskiej.

* * * * *

II Krucjata Modlitwy w intencji Ojczyzny

Luty – Za kapłanów i osoby konsekrowane, aby wiernie trwali przy Bogu na obranej drodze życia oraz o liczne nowe powołania kapłańskie i zakonne.

Marzec – Aby udział w rekolekcjach wielkopostnych sprawił osobiste nawrócenie i wzbudził w każdym solidarność z potrzebującymi poprzez konkretną pomoc zwłaszcza materialną.

Kwiecień - Za katolików, aby wcielali w życie osobiste, rodzinne i zawodowe wskazania nauki społecznej Kościoła.

Kalendarz najbliższych spotkań ORRK

- 11 lutego 2012 - Rada Programowa ORRK, godz. 10.30
- 3 marca 2012 - Spotkanie odpowiedzialnych za Diecezjalne Rady Ruchów Katolickich, godz. 10.30
- 21 kwietnia 2012 - Spotkanie Plenarne ORRK, godz. 10.30

* * * * *

Publikacja Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich

01-015 Warszawa, Skwer Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego 6; serwis.orrk@tlen.pl

Redakcja: Krystyna Bolewska, Barbara Jaworowska, Regina Pruszyńska, ks. Roberto Saltini,
O. Adam Schulz SJ (red. naczelny)